

No 116.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Dezyderyusza.
Sob. Św. Joanny.
Niedz. **Trójcy Św.**
Poniedz. Św. Filipa Ner.
Wtorek Św. Magdaleny.
Środa Św. Augustyna.
Czwart. **Boże Ciało.**

Wschód: g. 4 m. 0.
Zachód: g. 7 m. 53.
Dł. dnia: g. 15 m. 53.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 10 (23) maja 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Łódzkie Towarzystwo Muzyczne

W poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem
w Teatrze Wielkim

XVI (XXVI) Koncert Nadzwyczajny, „Cztery pory roku“ Kantata Józefa Haydna.

Wykonawcy programu: pani **M. Kamińska** sopran, p. **A. Myszuga** tenor, p. **L. Pester** bas.

Chóry i orkiestra amatorska T-stwa pod kierownictwem dyrektora p. **H. Melcera**.

Bilety są do nabycia w kancelaryi T-stwa, (Zawadzka № 5).

618—2—1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

OD ADMINISTRACJI.

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

Przegląd polityczny.

Łódź, 23 maja.

Narady wodzów boerskich w Vereenigingu spełzły na niczem. Wojna toczyć się będzie dalej prawdopodobnie z niesłychaną zaciętością, Anglicy bowiem będą usilowali jaknajśpieszniej złamać opór boerów, boerzy zaś bronie się będą ze zdwojoną energią, by zadać Anglikom straty możliwie najcięższe.

Rokowania pokojowe nie doprowadziły do pożądanego skutku, albowiem Anglicy postawili boerom warunki niemożliwe do przyjęcia. W Londynie wieść o zerwaniu układów sprawiła wrażenie przynębiające, każdy Anglik czuje bowiem, że dzisiejszy gabinet angielski naraził znów państwo na ciężkie wydatki i trudności do zwalczania niełatwe.

Inaczej jednak na całą tę sprawę zapatruje się lord Chamberlain, który podczas narad w Vereenigingu wypowiedział znów mowę w Birminghamie, w której najprzód zaznaczył, że gdyby lord Rosebery zechciał, to stronnictwo unionistów przyjęłoby go z otwartymi rękoma.

Następnie minister kolonij oświadczył słuchaczom, że czułby się niewymownie szczęśliwym, gdyby mógł ich zawiadomić, że wojna w Południowej Afryce zakończona i pokój zapewniony. Niestety, nie podobnego wypowiedzieć nie może, albowiem między boerami jest jeszcze bardzo wielu nieprzejednanych, stawiających żądania zbyt wygórowane. Rząd zaś dzisiejszy nie powtórzy błędu, popełnionego pod Majubą, gdzie, jak wiadomo, za czasów Gladstone'a Anglicy ponieśli dotkliwą klęskę.

Gladstone zawarł wtedy pokój, przyznając boerom prawie zupełną niepodległość. Ale lord Chamberlain nie ma zamiaru popełnić podobnego głupstwa.

Mowa Chamberlaina nie zbudowała Anglików, pragnących pokoju za wszelką cenę.

Tymczasem wodzowie boerscy bynajmniej nie są skłonni do zbyt daleko idących ustępstw i gotowi są do dalszej wojny, nad planem prowadzenia której niezawodnie naradzili się w Vereenigingu.

— W Serbii przesilenie gabinetowe zbliża się ku końcowi.

Gabinet Wuicza podał się do dymisji, nie doczekawszy się rezultatu narad o projekcie zaciągnięcia pożyczki, który klub radykałów w skupczynie odrzucił ogromną większością głosów. Za jego zaś przykładem poszła i komisja finansowa.

Gabinet Wuicza upadł więc po szesnastomiesięcznych rządach. Król przyjął dymisję i utworzenie nowego gabinetu powierzył dawnemu przywódcy stronnictwa radykalnego Pasieczowi, uważanemu za najzdolniejszego z polityków serbskich i posiadającego duże zaufanie króla Aleksandra. Nie jest on jednak obecnie tak popularnym, jak poprzednio, gdy w ciągu lat dwudziestu walczył przeciw królowi Milanowi. Napotkał on też nie małe trudności co do utworzenia nowego gabinetu i to nie ze strony postępców, lecz właśnie radykalistów.

Wielu z nich, jak np. Proticz, Miłowanowicz, Miustecz nie chcą wejść do gabinetu, na czele którego miałby stanąć wódz partii, która kaptulowała przed Milanem.

Nawet poseł w Paryżu, Nikolicz, odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych. Wobec tego rokowania Pasieca spełzły na niczem i król polecił Wuiczowi utworzenie nowego ministerium.

Zachodzi atoli jeszcze obawa o ostateczne ukonstytuowanie gabinetu. Jest jednak nadzieja, że wszelkie trudności pomyślnie usunięte zostaną.

— Rząd japoński wobec trudności finansowych wypuścił w obieg pożyczkę wewnętrzną w formie obligacji skarbu państwa. Opinia atoli publiczna w Japonii przyjęła ją nader obojętnie, chociaż rząd wyjaśnił, że nie chce powiększać długu państwa przez zaciąganie nowych pożyczek zagranicą.

Japonia jednak nie może się obejść bez pożyczki wobec deficytu, zwiększającego się z roku na rok. Wywołują go zaś nadzwyczajne wydatki na armię i flotę, wynoszące około 3/4 ogólnej sumy wydatków państwowych Japonii.

Japonia trzyma pod bronią półmilionową armię i corocznie wzmacnia flotę. Gazety niemieckie w tem zbrojeniu się Japonii po nad jej siły finansowe upatrują charakter zaczepny, ponieważ zdaniem ich nie grozi jej najazd z żadnej strony. Japonia nie należy do krajów bogatych, a lud jej z trudem już znosi wielki ciężar nadmiernych podatków.

Wojna z Chinami była przedsięwziętą dla uspokojenia wzburzonej opinii publicznej w kraju, z powodu ciężkiego już podówczas przesilenia finansowego. Spodziewano się, że wojska japońskie odniosą świetne zwycięstwa i zdobędą rozległe terytoria.

Nadzieje te nie spełniły się przecież, albowiem koalicja trzech mocarstw nie pozwoliła Japonii wyzyskać zwycięstw odniesionych nad Chińczykami. Dla poprawienia swych nadwyrężonych interesów Japonia zawarła z Anglią przymierze, wzmacniające znacznie jej stanowisko na Dalekim Wschodzie, lecz nie wpłynęło ono na zażegnanie przesilenia finansowego.

Bez wątpienia Japonia mogłaby uzyskać pożyczkę w Anglii i tym sposobem skutecznie poprawić swój stan finansowy, lecz rząd japoński trzyma się w tym razie tradycyjnie narodowej zasady, że nie należy pozwalać na to, by cudzoziemcy pod jakimkolwiek pozorem mogli odgrywać w kraju zbyt wybitną rolę. Jednym słowem, rząd japoński nie chce zbyt ściśle związać się z nowym jeszcze sprzymierzeńcem, o którego do-

brej dla siebie woli, nie nabral dostatecznego przeświadczenia.

Rząd japoński trzyma się przytem zasady, że jakkolwiek byłoby bardzo pożądanem sprowadzić do kraju kapitały zagraniczne, lepiej przecież obchodzić się bez nich, a co najważniejsze bezpieczniej. Przy budowie w kraju kolei żelaznych rząd japoński pilnie baczył na to, by akcyje towarzystw kolejowych były wyłącznie w posiadaniu poddanych japońskich. Cudzoziemcy nie mieli prawa nabywania tych akcyj, jak również nie uzyskali przywileju pozwalającego im nabywać nieruchomości w Japonii. Wogóle cudzoziemcy dotychczas nie są równo uprawnieni z japończykami pod względem korzystania z praw cywilnych, chociaż kapitały już znieśli i konsulowie państw europejskich pozbawieni są prawa sądu nad poddanyimi reprezentowanymi przez nich państw.

Nie bacząc przecież na zły stan swoich finansów i nie chcąc zaciągania pożyczek zagranicznych Japonia wciąż powiększa swoją flotę, a od roku 1904 ma pójść jeszcze dalej w tym kierunku.

Potrzeba na to dużo pieniędzy.

Zkąd ich wziąć jednakże? Zagranicznych pożyczek Japonia zaciągać nie chce, a jak się okazuje, pożyczki wewnętrzne nie dadzą się przeprowadzić z rezultatem pomyślnym. Jest to zaczarowane kolo, z którego niema wyjścia. Istnieje więc obawa, że tak, jak poprzednio, w ostatecznym razie, rząd japoński ucieknie się do wojny, do której powód zawsze łatwo znaleźć. Trudno zaś przypuścić, aby rząd japoński zechciał zmniejszyć wydatki na wojsko i flotę rujnujące jego skarb. Ciąsnio japończykom na ich wyspach, Formoza zaś zdobyta na chińczykach nie nadaje się do kolonizacji, z powodu swych klimatycznych warunków. Wcześniej czy później Japonia musi powiększyć swoje terytorium, a więc chce być gotową na wszelki wypadek.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Tomira.

PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.

WYSTAWA obrazów Tow. Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

KRONIKA,

Ogólna.

Komiwojażerowie. Warszawska Izba skarbowa otrzymała okólnik z ministerjum skarbu z wyjaśnieniem, iż komiwojażerowie zagranicznych firm, nie mających tutaj składów, sklepów lub fabryk, obowiązani są wykupywać świadectwa przemysłowe w cenie 150 rubli na imię firmy, na swe zaś własne nazwisko komiwojażerowie winni wykupywać świadectwa w cenie 50 rubli. Oprócz tego od świadectw 150-rublowych

muszą płacić 20% na rzecz kasy miejskiej w tej miejscowości, gdzie świadectwo rzeczzone wykupują.

Komiwojażerowie zagraniczni żydzi, będący przedstawicielami firm wniesionych do rejestrów handlowych, którzy na mocy przepisów z dnia 14 marca 1901 r. są w posiadaniu paszportów zawizowanych przez konsulów rosyjskich, mogą przyjeżdżać do Rosji bez uprzedniego wyjednania na to pozwolenia trzech ministrów, pod warunkiem jednakże, że za świadectwo przemysłowe dla swej firmy zamiast 150 rubli będą płacili 500 rubli i oprócz tego dla siebie wyjedniają świadectwa w cenie 50 rubli.

Kontrola nad działalnością Towarzystw ubezpieczeń. Wydział ubezpieczeń gospodarczego departamentu ministerjum spraw wewnętrznych wydelegował do wszystkich Towarzystw ubezpieczeń swych urzędników, w celu rozeznania stałej i ścisłej kontroli rządu nad działalnością Towarzystw ubezpieczeniowych.

Nominacje. „Praw. wiestnik“ ogłasza o następujących zmianach:

Dyrektorzy gimnazyów męskich: w Piotrkowie rz. r. st. Ochremienko i II-go w Warszawie r. st. Chabarow—przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Zaliczony do ministerjum sprawiedliwości Tichockij — mianowany podprokuratorem piotrkowskiego sądu okręgowego, a podprokurator tegoż sądu Wieriołkin — przeniesiony do Suwałk.

Miejscowa.

Kanalizacja. Inżynier Gembarzewski, zastępca p. Lindleya, w kwestyi przedwstępnych studyów kanalizacyjnych wniósł prośbę do magistratu o podwyższenie preliminarzowej sumy 15,000 do 25,000 rb. Przedwczoraj obradowano nad tem w magistracie, wstrzymano się jednak z ostateczną decyzją, ponieważ p. Lindley ma wkrótce przedstawić szczegółowy plan przedwstępnych studyów.

Ferye sądowe w sądzie okręgowym piotrkowskim rozpoczynają się z dniem 2 czerwca i trwać będą do dnia 14 października.

W ciągu tych feryi prośby przyjmowane będą codziennie, sprawy jednak sądzone będą tylko pilniejsze.

Delegaci. Dyrektor tutejszej szkoły handlowej p. Garszyn i nauczyciele francuskiego oraz niemieckiego jęz. A. Maillot i Johansena zostali delegowani przez ministerjum skarbu na czas wakacyjny za granicę, w celach naukowych. Wyżej wymienieni profesorowie pojedą do Francji z grupą uczniów, do której mają się przyłączyć i uczniowie szkoły pabianickiej.

Nowa stacya tramwajów. Z powodu, że ulica Zgierska pomiędzy kościołem Najświętszej Maryi Panny, a Rynkiem Bałuckim jest zbyt wąska, a dwa tory kolei elektrycznych, miejskiej i podjazdowej przy nagromadzeniu się wagonów, tamują ruch kołowy, powstał projekt, by stacyę tramwajów dla obu kolei urządzić na

Rynku Bałuckim. Do powyższego projektu potrzeba uzyskać akceptacyę obywateli bałuckich; pertraktacye za pośrednictwem władz wkrótce będą rozpoczęte.

Podziękowanie. Na rzecz Ochrony dla dziewcząt wyzn. mojż. ofiarowała p. N. Duminska 10 tuzinów kajetów, ołówki, staki i różne materyały piśmienne, za które zarząd Ochrony uprzejmie dziękuje.

Przewodnicząca: Anna Hertz.

Kasyer: Ad. B. Rosenthal.

Wykaz ruchu tramwajów:

	W m. kwiecień (st. st.) 1902 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1901 r.
Przebieżono wagonami		
wiorst	201,257	+ 19,682
Przewieziono pasażerów	859 844	+ 57,462
Dochód	rb. 42,824.93½	+ 2,818.13½
	Za czas od d. 1 stycznia po 31 kwietnia 1902 r.	W porównaniu z tymże czasem 1901 r.
Przebieżono wagonami		
wiorst	789,482	+ 116,884
Przewieziono pasażerów	3,387,872	+ 460,875
Dochód	rb. 168,601.04½	+ 22,908.01½

Nowalie. Ceny nowalij w r. b. są bardzo wysokie, a dowóz w stosunku do lat zeszłych mały. Przyczyną tego są ciągle zimna, które ujemnie wpływają na wegetacyę. W ogrodach niżej położonych, wskutek wilgotnej wiosny, warzywa poguły, tak, że ogrodnicy byli zmuszeni powtórnie przysiąć do zasiewu.

Z ogródków. Mimo zimna, ogródki otworzyły już swoje podwoje od kilku dni. Największe zmiany spostrzegliśmy w ogrodzie majstrów tkackich, który otrzymał gazowe oświetlenie i został zdrerowany. Grywa tam weale niezła orkiestra dragoniska z Włocławka. Ogródek ten, jako położony w śródmieściu, powinien cieszyć się powodzeniem.

Spadki. Wydział hypoteczny przy XIII rewirze sądu pokoju miasta Łodzi ogłasza o następujących spadkach:

Po Ryszardzie Leonie Werce, zmarłym w Łodzi dnia 12 sierpnia 1900 roku, właścicieli nieruchomości pod nr. 49711: po Wilhelmie Kernie, zmarłym w Łodzi 18 maja 1901 roku, współwłaścicieli nieruchomości pod nr. 714, właścicieli sum 6,000 rb. z kaucyą 600 rb., zabezpieczonej na nieruchomości pod nr. 809 i kaucy 100 rb.; po Jonasie Litauerze (alias Littauerze), zmarłym w Zgierzu 23 marca 1900 r., właścicieli sumy 2,000 rb. i kaucy 200 rb., zabezpieczonej na nieruchomości pod nr. 261 w Zgierzu; po Piotrze Szwarce, zmarłym w Kamfenbergu (Austria) 17 sierpnia 1901 r., wierzycieli sum a) 20,000 rb. z kaucyą 2,000 rb., zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 573, b) 13,889 rb. z kaucyą 2,530 rb., zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 320kig i 10,000 rubli z kaucyą 1,000 rb., zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 822; po Izraelu Chałe (alias Silber lub Zilberg), zmarłym w Łodzi 22 grudnia 1899 r., współwłaścicieli nieruchomości pod nr. 34/198; po Janie Nepomucenie Kamockim, zmarłym 25 sierpnia 1901 r., wierzycieli sum, zabezpieczonych na nieruchomościach: a) 5,000 rb. z kaucyą 500 rb. na nr. 1501sk.sl.sm. i części Re, b) 1,000 i 3,000 rb. na nr. 38a, c) 2,500 rb. z kaucyą na nr. 683a, i d) 17,500 rb. z procentami i kaucyą na nr. 320we; po Stanisławie Monio, zmarłym w Łodzi d. 14 maja 1901 roku, współwłaścicieli nieruchomości pod nr. 676 i współwierzycieli sumy 12,000 rb. z kaucyą rubli 1,200, zabezpieczonych na nieruchomości pod nr. 1175; po Mikołaju Urbanskim, zmarłym w Łodzi d. 22 grudnia

Cztery pory roku Haydna.

—0—

II

Jesień rozpoczyna duet miłosny Hanny i Łukasza, po którym następuje punkt kulminacyjny całej kantaty—genialne polowanie. Przed oczami naszymi przesuwają się myśliwi, idący na ptaki. I oto widzimy go oniemal, gdy przed nim kroczy pies, który szuka, słucha i węszy. Wreszcie myśliwi strzela a ptak, zatoczywszy kolo w górze, kręci się i spada. Wszystkie te momenty wprost wspaniale ilustruje muzyka: trzeba to słyszeć, żeby mózgi ocenić. Następuje potem Recitativ, wyobrażający przez goniące się głosy instrumentów naganek zwierza, a następnie ctery waltornie intonują pobudkę do polowania, poczem słyszeć się daje samo polowanie. Całą tą część kończy pełne humoru winobranie, które według zwyczajów wiejskich zakończone jest tańcami. Tu całą lawą humoru i wesołości przelewa się talent kompozytora. Słuchaczom wydaje się, że są uczestnikami tej zabawy wiejskiej, tak ochoczo brzmi nuta taneczna, tak serdecznie i szczerze rozbrzmiewa swoboda. Który

z dzisiejszych kompozytorów byłby w stanie tak zlać się z duchem odbieranych wrażeń i który z nich oddałby je z tak genialną prostotą i subtelnością.

Ale niestety wszystko kończy się, przechodzi wesoła jesień i następuje smutna zima. Ostatnią tę część rozpoczyna wspaniała fantazyja na orkiestrę, przedstawiająca ciemne niebo, brzemienne w ciężkie, śnieżne chmury, które ustawicznie ścierają się z sobą. Na tem ponurem tle rozbrzmiewa tenorowa arya wędrowca zabłąkanego wśród śniegiem pokrytych pól. Błąka się on długo w ciemności, wreszcie spostrzega światelko, idzie ku niemu i napotyka chatkę, a w niej widzi przedzającą niewiastę. Wchodzi wewnątrz i słyszy opowiadania Hanny o paniecu i dziewczynie, niezmiernie dowcipnie przedstawiające spryt dziewczyny wobec zalecającego się jej panieca. Na co przysłuchujący się temu chór wieśniaków i niewiast głośnie śmiechem wyraża jej swe uznanie.

I znów ta śliczna wiejska idylla wytwornie i serdecznie przemawia do uszu słuchacza. Niepodobna się oprzeć czarowi wdzięcznej prządk, zawodzonej przez przedzającą niewiastę, a następnie wesołej historii o dzielnej dziewczynie. Kantatę kończy pieśń Szymona o końcu życia,

a następnie rozbrzmiewa wielka, bogata fuga, poczynająca się od słów:

«Niech Twoja dłoń prowadzi nas, o Panie daj nam sili!» Całe zdroje ożywczego powietrza płyną na słuchaczów z tego pięknego, genialnego dzieła. Wszystkie zjawiska, malowane przez kompozytora, mimowolnie przeżywamy razem z nim. Niema w tem wszystkim nie sztucznego, wymuszonego, muzyka płynie tu żywiołowo, a działa na nas równie bezpośrednio i szczerze, jak sama natura. Powtórzmy tu raz jeszcze, że Haydn pierwszy stworzył muzykę instrumentalną i intuicyjnym swym geniuszem nadał jej tę rolę, o jaką dziś niejednokrotnie kuszą się dzisiejsi uczeni kompozytorowie, wyzyskując jej siłę tak sztucznie i karłowato. Niedarmo więc Haydn zajmuje miejsce obok najgenialniejszych muzyków świata.

Towarzystwo muzyczne łódzkie z całym pietyzmem traktuje tę wspaniałą kantatę, nie żalując ani pracy, ani pieniędzy na wystawienie jej.

Solistami będą artyści z Warszawy: Hanna —p. Kamińska, Łukasz—p. Myszuga i Szymon—p. Pester.

Na wystawieniu tej kantaty dyrektor Melcer kończy swoją działalność w Łodzi.

b-moll.

1880 rb., zapisanych na nieruchomości pod nr. 59; po Ieku i Ryfke małżonkach Cynamonach, zmarłych w Łodzi (Ryfka 17 grudnia 1890 roku, Iek 12 listopada 1901 r.), właścicieli nieruchomości pod nr. 230 i 311; po Idzie Gombińskiej, zmarłej w osadzie Nadanyń 16 czerwca 1901 r., właścicielce nieruchomości pod nr. 56.

Osoby interesowane mogą zgłaszać się ze swemi prawami do d. 14 sierpnia r. b.

Pożeganie. Przedwczoraj w hotelu Mantouffa odbył się pożegnalny bankiet dla r. d. W. A. Iwanowa, b. szefa rezerwy policyi, obecnie naczelnika powiatu łaskiego. W bankiecie wzięli udział przedstawiciele tutejszych władz w liczbie około stu osób. Z Piotrkowa przybyli umyślnie oficer sztabu do szczególnych poruceń pułkownik Gubaniew i radcowie gubernialni pp. Lesienko i Zatajewicz.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek dnia 26 maja r. b. odbędą się ćwiczenia ogólne pierwszych czterech oddziałów w domu rekwizytowym III oddziału.

Z aury. O godzinie 2-ej min. 45 po południu przeszła nad Łodzią burza, podczas której dały się słyszeć silne grzmoty i spadł deszcz z gradem.

Przy pracy. Aleksander Szyndler, lat 33, pracujący przy nowowznoszonych budynkach na stacji Łódź dr. żel. warsz.-kaliskiej, został wczoraj przygnieciony obsuwającą się ścianą. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go na kurację do mieszkania. Stan zdrowia chorego nie budzi poważniejszych obaw.

Przez pomyłkę. Wczoraj Maryanna Brzezińska, lat 35, zamieszkała przy ulicy Średniej w domu pod nr. 55, przez nieuwagę napila się kwasu karbolowego. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu doraźnych środków, w stanie dość ciężkim, pozostawił ją na kuracji w domu.

Niedbalstwo. Przy ulicy Skwerowej w domu pod nr. 22, robotnicy asenizacyi nocy dzisiejszej oczyszczali dół ustępowy, a po dokonaniu czynności, przykrycie na otworze do dołu położyli tak niedbale, że zamieszkały w domu tym Jan Radło, kelner, wchodząc do ustępu o g. 2 w nocy, wpadł do dołu i potłukł silnie lewe biodro. Na krzyk Radła nadbiegł rozbudzony stróż domu i niektórzy lokatorzy i wydobyli go z dołu.

W gorączce. Wczoraj Natalia Adler, lat 24, zamieszkała przy ulicy Średniej w domu pod nr. 113, w przystępie gorączki, pozostawiona bez dozoru, wyskoczyła oknem z drugiego piętra. Skok był tak szczęśliwy, że Adlerowa poważniejszego szwanku nie poniosła, jak na razie stwierdził lekarz Pogotowia.

Upadek. Wczoraj Fajga Kemblan, lat 8, idąc ze schodów, w domu pod nr. 22 przy ulicy Dzielnej, spadła z wysokości jednego piętra i potłukła głowę. Jest obawa, by nie wywiązało się zapalenie mózgu.

Ekonomiczna.

Plany gospodarstwa leśnego. W roku ubiegłym piotrkowska komisya włościańska zatwierdziła 13 planów gospodarstwa leśnego, w celu prawidłowej eksploatacyi lasów. Oprócz tego wydano cztery pozwolenia na wyrąb zepsutych drzew.

Notatnik terminowy.

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucyi	Od sumy rubli
Budowa III gimnazjum męskiego w Warszawie	26/V	Warszawa	Kancelaryja okręgu naukowego warszawskiego	60.355
Roboty szosowe	26/V	„	Okr. komun.	184.256

Z sąsiedztwa.

Odpuść w GałkóWKu. W niedzielę, jako w dzień św. Trójcy, przypada w kościele w GałkóWKu doroczny odpuść. Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, by uprzystępniał dojazd do GałkóWKa dnia tego, wydał rozporządzenie, by pociąg towarowo-osobowy, który wychodzi z Łodzi o godz. 8-ej min. 34 rano, zatrzymał się na przystanku GałkóWKa dla wysadzenia pasażerów, a pociąg odchodzący z Kuluszek o godzinie 8-ej min. 48, by na przystanku GałkóWKa zabierał pasażerów.

W sprawie kancelaryi gminnej. Zwołane specjalnie drugie zebranie gminne w sprawie wyboru placu pod budowę domu na pomieszczenie kancelaryi gminnej oraz mieszkania dla pisarza gminy Chojny, sprowadziło z ogólnej liczby 231 prawo głosu mających tylko 159 osób. I na powtórne zebranie liczba głosów okazała się prawie jednakowa. Za przyjęciem darowizny placu p. Grzegorza Abła we wsi Stara Dąbrowa głosowało 80 osób, zaś za darowizną placu pana Ferdynanda Königa we wsi Nowe Chojny dano 79 głosów.

Ponieważ jednak dla rozstrzygnięcia kwestyi, w myśl ogólnych przepisów gminnych, potrzebna jest 2/3 głosów ogólnej liczby zgromadzonych członków, przeto sprawę oddawna wlokącą się przyjęcie tej lub owej darowizny, uważać należy za niezłatwioną jeszcze.

Obecnie, wobec ciągłego rozstrzelania się głosów, sprawa cała oprze się o władzę powiatową, która wydeleguje specjalną komisję, w celu orzeczenia, która z zaofiarowanych posesyj będzie dogodniejszą pod względem sanitarnym i technicznym.

Z Piotrkowa. W dniu 21 b. m. komisya budowlana oglądała w Piotrkowie gmach byłego klasztoru Bernardyńskiego, który postanowiono odnowić z pewnemi przeróbkami dla rozszerzenia pomieszczenia archiwum rządu gubernialnego i drukarni gubernialnej. Między innymi komisya postanowiła rozebrać jedno skrzydło gmachu w celu rozszerzenia ogrodu miejskiego, oraz usunąć ustępy ogrodowe jako zbudowane w niewłaściwym miejscu.

W tych dniach zarząd miasta Piotrkowa obradował nad sprawą utworzenia w Piotrkowie

seminaryum nauczycielskiego. Postanowiono pierwotny projekt zmienić i rzec się utworzenia rzeczono seminarium, ponieważ pierwszeństwo do wstąpienia pozostawiono synom włościan.

Nieostrożność. Mieszkanka Przybyłowa (pod Zgierzem), Józefa Michalska, lat 17, przechodząc przez las lućmiński, znalazła szrapnel—nie mając pojęcia, co to jest, była przekonana, że wewnątrz znajdują się jakieś wartościowe przedmioty, przyniosła więc szrapnel do mieszkania sąsiadki, Maryanny Maszczyńskiej i schowała go, by w wolniejszej chwili zbadać jego zawartość. We wtorek, przyszedłszy przed wieczorem do Maszczyńskiej, wyjęła szrapnel z ukrycia, i zaczęła nożem przebijać jego powłokę zewnętrzną, wskutek czego wysypało się nieco prochu, który zapalił się z niewiadomej przyczyny, spowodował wybuch. Piec, okna i niektóre przedmioty zostały kompletnie zniszczone, a Maszczyńska otrzymała uderzenie w gołe nogi, która na wylot została przebita, oraz groźne zranienie w brzuch. Michalska zaś, zadowolając się szczęśliwym trafem, ma tylko pokaleczone nogi. Zanim przybył felcer, sprowadzony przez jednego z sąsiadów, upłynęło sporo czasu, tak, że Maszczyńska przez ten czas kilka razy zemdlala. Felcer, o ile mógł, udzielił Maszczyńskiej pomocy i bezwzględnie odwiózł ją do szpitala św. Aleksandra w Łodzi. Stan jej zdrowia jest beznadziejny, co zaś do Michalskiej, to ta w krótkim czasie powróci do zdrowia.

—?—

Z WARSZAWY.

— Na katedrę sztuki budowlanej w dziale konstrukcyi żelaznych w politechnice powołano inżyniera A. Wasutyńskiego, zastępcę naczelnika trakcyi kolei wiedeńskiej.

— Projekt budowy wiaduktu, mającego łączyć ulicę Karową z Gęsią zatwierdzono i poruczono wykonanie tej roboty inżynierowi Bronikowskiemu kosztem 50,000 rb.

— Przed ostateczną rozbiórką amfiteatru i prosektoryum byłego szpitala Dzieciątka Jezus, ściany posmarowano dezynfekcyjnym płynem, cegła i gruz mają być polane kwasem karbolowym, a drzewo spalane. Wszystko to zarządzono, w celu zabicia chorobotwórczych miazmatów.

— Dyrektor politechniki otrzymał z ministerium oświaty podziękowanie dla komitetu budowy za wzorowe wykonanie budowli.

— Zarząd Towarzystwa ratowania tonących zamierza zaopatrzyć stacje ratunkowe w psy specjalnie ułożone do ratowania tonących.

— Pierwsze przedstawienie „Manru” Paderewskiego odbędzie się w teatrze Wielkim w poniedziałek, następnie opera powtórzoną zostanie w tymże tygodniu we wtorek i środę.

— W bieżącym tygodniu na warszawskiej stacji telegraficznej odbyły się próby przyrządu dla pospiesznego telegrafowania wynalazku b. studenta p. Roberta Nivenberga.

1)

Iwan Wazow.

Welko¹⁾ na wojnie.

(Zdarzenie prawdziwe).

Przekład z bułgarskiego.

Kiedy go powołano do wojska, schował się on na strychu w słomie, a stary jego ojciec poszedł do miasta z prośbą do urzędn., aby nie wzięto Welka, ponieważ on jest jedynakiem, bo nie ma komu paść wołów i zasiać oziminy. Została w domu tylko stara matka, aby odprawić tych, którzyby się pytali o Welka.

— Babo Wido, zawołaj Welka, aby szedł do miasta, bo on jest rezerwistą. Niech weźmie ze sobą karabin... — powiedział jej kmiet (wójt).

— Welka nie ma w domu, synku.

— Babo Wido, a może Welko się ukrywa? — pytają rezerwiści, przechodząc koło furtki.

— Nie, synku, gdzieżbym go miała ukryć?... Od przedwczoraj gdzieś się zapodział... Przecież on jest niepoń, znacie go?

Lecz oto nadechodzi Iwan Moriswina, dowódca rezerwistów, uzbrojony od stóp do głowy. Jest to okrutny człowiek, a wszyscy we wsi drżą przed nim.

¹⁾ Welko, imię bułgarskie, odpowiadające serbskiemu i chorwackiemu Wuk, co znaczy po polsku wilk. — (Przy p. tłum.).

— Babciu, jeżeli Welko nie stawi się do jutra rana, przed naszym wymarszem, dam mu sto kijów, jak go tylko złapią. Pamiętaj dobrze.

— Ale cóż znowu, mnie zabijecie, jak jego znajdziecie, on nie niepoń, czyż nie wiesz? Cóż on winien? — bąka zatwożona baba Wida, myśląc o Welku, siedzącym na strychu.

— Sto kijów dereniowych! ani jednego mniej — powtórzył Iwan i odszedł.

A Welko, drżąc jak w febrze, patrzył za nim przez otwór, zrobiony w dachu. On słyszał obietnicę straszego Moriswini i jeszcze więcej się przestraszył. Posunął się w kąć strychu, wlaź w słomę, zakopał się w niej po szyję. I tak pozostał do wieczora.

* * *

Nazajutrz zrana patrzy przez swą szczelinę; na majdanie masa rezerwistów, wszyscy z jego drużyny, wszyscy weseli, umundurowani, a na ich czapkach, ubranych jesieniami kwiatami, błyszczą w słońcu złote lewki, w ustach trzymają gałązki bukszpanu, którym ubrali także i karabiny; ładunki nanizane jak paciorki, krzyżują im się na piersiach; a jak im do twarzy z blaszaniem manierkami, wiszącymi u ich boków! Słońce się w nich przegląda. Nastąpiła cisza, rezerwiści uszykowali się naprzeciw jego chaty.

Przyszedł z karczmy i Iwan Moriswina w wysokiej, jak komin, czapie, w którą zatkał jakieś białe pióro. Stał przed szeregiem, mówił coś do nich, dał znak ręką, oni ruszyli z miejsca powolnie, równo, w porządku, a on przed nimi. Po za nimi zaś tłumy żegnających. Zabrziała pieśń donośna i dźwięczna. Welko słuchał, nie mógł się nasycić słodyczą tej pieśni; a pieśń napelniała całe sioło, niebo, lasy. —

Odeszli, znikli, od czasu do czasu wiatr przynosił mu dźwięki pieśni, która się w powietrzu rozplywała. Wojna to coś pięknego! W piersiach głupiego Welka serce zadrżało... Spojrzył na siebie... cały zakurzony, oblepiony słomą i pajęczyną, wokół niego zaduch, ciemność, mysie nieczystości, tu i ówdzie przez szczeliny przenikają skąpe promienie słońca, jakby kradzione. A tam — szerokie pola, niebo jasne, czyste, słońce świeci, rzeka w dolinie szmerze, ptaszki bująją swobodnie, a towarzysze jego maszerują przez zielone pola i śpiewają.

Niewiele myśląc, Welko spuścił się otworem ze strychu do izby, chwycił ze ściany karabin, przeszedł przez oborę, popieścił laciastego wołu, pocałował go w gwiazdźiste czoło, przeskoczył plot, aby nie być spostrzeżonym przez matkę i popędził w pole, jakby go kto miał gonić.

Rezerwiści idą i śpiewają. Bagnety ich polyskują w słońcu jak błyskawice, sztandar ich powiewa, jak wielki ptak z rozpostartymi skrzydłami. Sam Iwan Moriswina kroczy naprzód, od czasu do czasu się obraca, komenderuje i znowu idzie wielkimi krokami w swej wielkiej czapie.

Gdy Welko ich dopędził, pieśń zamilkła, szeregi się rozprzegły, wszyscy się rozkrzyżowali, bo po przybyciu Welka mieli do kogo się przyczepiać.

— Papurezik! Papurezik! jak się masz!... a to z ciebie zuch! gdzieś ty był? — wołali jedni.

— Papurezik przybył! — wrzeszczeli drudzy; — teraz niczego się nie boimy — i sultana weźmiemy do niewoli!

„Marsz, marsz, Carogród jest nasz!...”

(d. c. n.)

Z wystawy obrazów.

Dawno Łódź nie miała takiej uczty artystyczno-malarskiej, jak obecnie, otwierając w murach swoich wystawę obrazów, urządzonej na rzecz Pogotowia ratunkowego. Brandt, Chełmoński, Fałat, a przede wszystkim nieśmiertelny Matejko, razem się tu znajdują, wtedy, kiedy każdy z osobna talent pociągłaby już niezliczoną liczbę wielbicieli piękna, by rozkoszować się temi pracami, które, jako słowa dzisiejszego pokolenia, przejdą do potomności, świadcząc pięknie o zdolnościach twórców.

Dla mnie przedewszystkiem niesłychanie ciekawym przedmiotem jest wystawa prac Matejki. Widziałem prawie wszystkie jego większe i mniejsze obrazy w oryginałach, patrzyłem przed dwudziestu paru laty na największy rozkwit jego talentu, raczył mnie wziąć nawet z sobą do swojej pracowni przy plantach, utworzonej umyślnie dla niego, kiedy rozpoczął malować Grünwald, tych jednak pierwocin prac nie widziałem zupełnie.

Zdumiały mnie one bardzo. Wiedziałem, że był on uczniem Wojciecha Stattlera, słyszałem wśród cyganerii artystycznej, krakowskiej opowiadania, że profesor nie był zadowolony z pierwocin twórczości Matejki, że nie tylko nie przewidywał w nim tego wielkiego talentu, ale wprost radził porzucić pole sztuki i szukać sobie zarobku w innych fachach lub rękodzielnictwie, ale malec ani słysząc o tem nie chciał i pracował dalej usilnie. Mówię malec, bo w 14 roku życia porzucił gimnazjum św. Anny i pomimo narzekania rodziców, przeszedł do szkoły sztuk pięknych, ale już przedtem tworzył sceny do „Śpiewów historycznych” Niemcewicza, zdaje się nawet malował. Na wystawie znajduje się bowiem obrazek „Cyranka” z napisem na drugiej stronie, że wykończony został w 1852 roku, ponieważ Matejko urodził się w 1838, przeto miałby lat 14, kiedy tę rzecz tworzył.

Zato wiele studyów, wcale poprawnie wykończonych, noszą daty 1855 roku, czyli malował je artysta w 17 roku życia. Dziwi nas to bardzo, że już z tych pierwszych szkiców i studyów Stattler nie mógł, czy nie chciał ocenić talentu Matejki.

Stattler był klasykiem, to też pierwsze prace Matejki noszą ten właśnie charakter. Ulega on wpływowi szkoły malarskiej starej, a najbardziej zdaje się porzywać go Hans Holbein Młodszy, ale powoli wyzwala się z pod tych wpływów.

Już „Cyranka” malowana z modelu wypchanego, wykazuje nam niezmierną staranność rysunku i piękny koloryt, portrety i studia malowane w 1855 roku to są już rzeczy skończone. Z kompozycji widzimy tu obraz „Szujscy przed Zygmuntem III-im w Warszawie” i „Wjazd Henryka Walezy do Krakowa.”

Jedną z najpierwszych prac „Nadanie przywilejów przez Zygmunta I-go akademii krakowskiej” znajduje się w posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej.

Obrazy mniejszych rozmiarów, jakkolwiek świadczyły o dużej twórczości autora, nie przepowiadały ani tego artysty, ani tego historyka-archeologa, który potem, przy rozwoju talentu Matejki, stanął przed nami w pełnym blasku.

Wypada nam jednak zwrócić uwagę, że te obrazki pierwsze wyszły z pod penszla 16-letniego zaledwie młodzieńca i musiały być w latach (1859) za Władysława Lankiewicza, prof. szkoły krakowskiej, bardzo cenione, skoro młodemu artyście wyrobiły stypendium zagranicę. Opuścił Kraków i udał się do Monachium, gdzie przebywał niecały rok; studyował tam pod kierunkiem Aüschutza. W roku 1859 widzimy go już z powrotem w Krakowie; wyjeżdżał jeszcze na dwa miesiące do Wiednia, gdzie kształcił się pod kierunkiem Rubena, ale znowu zatęsknił za swoim rodzinnym miastem i osiadł w niem na stałe. Tu zaczął tworzyć i komponować historyczne obrazy, z których wyróżniły się: „Jan Kochanowski nad zwłokami Urszuli”, „Jan Kazimierz, patrzący z Bielana na pożar Krakowa”, wreszcie nieśmiertelny, przez krytykę artystyczną wyróżniony „Stańczyk”, którego miałem sposobność w oryginale oglądać w Wilnie.

Na wyżyny malarskie wyniosła go jednak

dopiero wystawa paryska w 1865 roku, na której wielki medal złoty przyznano artyście za „Kazanie Skargi” (własność Augusta hr. Potockiego).

Nie będę się rozpisywał po szczególe o pracach artysty, tak cenionego w kraju naszym i całym świecie cywilizowanym. Zaznaczę tylko, że prace Matejki — to historia cywilizacji polskiej, znajdziesz na nich najszczegółowiej wykończone ubiory, zbroje, oręż, dekoracje gmachów i t. d. Te szczegóły, którychby historyk opisać nigdy nie był w stanie, Majeko za pomocą penszla przelał nam na płótno wraz z najważniejszymi wypadkami dziejowemi. Artysta złączył się z badaczem ścisłym, nie rysującym nie bez dowodów autentycznych. Powoli w młodziem poczęła się kształcić samowiedza, potężnie duch. Porzuca starożytnie wzory, zrywa z tradycją szkoły, targa wieży narzucone mu przez klasyków-profesorów i ukazuje się jako olbrzymi wódz malarstwa historycznego polskiego.

To też pierwsze chwile takiego człowieka muszą zaciękać każdego, który się rozwojem sztuki rodzimej interesuje, a to zadowolenie, to zaspokojenie ciekawości daje nam obecna łódzka wystawa.

Z innych obrazów, znajdujących się na wystawie, zwraca uwagę wielkich rozmiarów płótno, przedstawiające „Bitwę pod Chocimem”. Malował ten obraz znakomity artysta polski Józef Brandt. Specjalnie oddaje się on malowaniu batalij i bitew, odtwarzając je z niesłychaną techniką. Obrazy Brandta odznaczają się przedewszystkiem niezmiernie efektownym i estetycznym układem i świetną perspektywą, przytem koloryt jest ładny, nie nużący, pełen światła i dobrego układu barw. Brandt umie rysować i posiada niezwykle dar kompozycji.

W innym zupełnie rodzaju są prace Chełmońskiego. Realizm i prawda, znakomite odczucie natury, prostota w układzie, oto wielkie zalety tego znakomitego malarza. Mamy na wystawie jeden jego obraz „Powrót bocianów.” Wiosna. Drzewa już się zazieleniły. Nasz chłop polski wyszedł z parą wołów orać. Chłopiec przyniósł mu obiad. Oracz odstawił woły, a sam usiadł na smugu, wziął dwojaki do ręki i zaczął spożywać jedzenie. Wtem nad głową coś zaklekotało, spojrzął w górę i patrzy z radością, bo oto sznur boćków, zwiastunów ciepła, powraca. Wszystko to tak proste, lecz szczerze i tak silnie wywierające wrażenie, że z trudem odrywamy oczy od tego obrazu.

Fałata, jednego z najzdolniejszych polskich akwarelistów, mamy tu szkice, robiony farbami wodnymi. Wystarczy nazwisko Fałata, aby wytworzyć sobie pojęcie, jak to malowane i z jaką siłą wydobywa on wszystkie potrzebne efekty dla uwytknienia całości.

Te cztery nazwiska na gruncie łódzkim muszą zachęcić każdego do zwiedzenia wystawy, z której dochód połączony jest z celem pięknym, bo przysporzenia funduszy takiej instytucji, jak Pogotowie ratunkowe.

Po za tymi potentatami są prace niezmiernie cenionych artystów, jak: Rosena, Gorskiego, Zmurki i innych.

Rosen słynie jako batalista. Obrazy jego jasne, w słońcu trzymane, nęca mile oko; Gorski wslawił się swoim „Podrzutkiem.”

Wylczyliśmy wczoraj te prace w „Rozwoju” i widzimy z długiego spisu, że jest ich sporo, ze wszech miar zasługujących na poznanie.

O rzeźbach pomówimy później. wcz.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Sąd konkursowy w sprawie projektu na wielki ołtarz dla kościoła w Zakopanem, udzielił pierwszą nagrodę architektowi F. Mączyńskiemu z Paryża, drugą architektowi Michałowi Kulickiemu ze Lwowa.

— Teatr ludowy zapowiada na bieżący tydzień „Pogrzeb” Kazimierza Laskowskiego (El'a). Sztuka budzi wielkie zainteresowanie. Autor spodziewany jest osobiście na pierwszym przedstawieniu.

— Onegdaj odbyło się pierwsze w Krakowie

walne zgromadzenie nowo zawiązanego rusińskiego stowarzyszenia akademickiego „Ruska Hromada”. Zgromadzenie odbyło się w gmachu uniwersytetu. Z ramienia senatu wyznaczono do asystowania przy obradach prof. J. Tretiaka. Zgromadzenie wykonało wyboru zarządu.

Ze Lwowa.

— O trzy mile za Janowem, koło Lwowa, w bok od głównego gościńca, blisko Magierowa, leży rozległa wieś Wiszenka. Znany ten majątek ziemski odziedziczył po ojcu Franciszek Stanek i służył w całej okolicy jako znakomity gospodarz, człowiek spokojnego umysłu, trzeźwy i oszczędny; jedynie myśliwstwu oddawał się z zapalem. Siedm lat temu ożenił się z panną, niebogata, ale uczciwą, gospodarną i przystojną. Z małżeństwa tego pochodziło troje dzieci, najstarsze liczące lat pięć. Stosunki majątkowe Stanka uchodziły za świetne; niedawno temu kupił nowe dobra ziemskie wartości kilkukroć. Wtem niespodzianie, w poniedziałek Zielonych Świątek zrana, miasteczko Janów, gdzie Stankowie byli powszechnie znani i gdzie utrzymywali oddawna stosunki towarzyskie, zaalarmowane zostało okropną wieścią, że cała rodzina Stanków nie żyje. Jak się okazało, Stanek sam zastrzelił żonę, dzieci i siebie w niedzielę późnym wieczorem. Dzieci starsze już zasnęły, z najmłodszem na rękę przechodziła pani Stankowa właśnie przez próg sypialni, gdy mąż jednym celnym strzałem w głowę położył ją trupem, poczem i małżeństwo drugą kulą, również w skroń wymierzoną. Dwoje dzieci już śpiących zabił w ten sam sposób; do chłopczyka najstarszego strzelał dwa razy. W rewolwerze szczęśliwie strzałowym tkwił jeszcze jeden nabój. Wtedy usiadł Stanek na fotelu i strzelił sobie w głowę; kula utkwiła w czaszce, ale nie spowodowała śmierci. Zabójca jednak miał tyle siły i stanowczości, że teraz karabinem obok stojącym wypalił sobie w pierś i padł nieżywy. O godz. 5 zrana służąca, prosta dziewczka chłopka, weszła do pokojów i, widząc panią zakrwawioną, na ziemi leżącą, powróciła do kuchni i narobiła hałasu, wwołując pomocy i sądząc, że pani nagle zachorowała. Dopiero teraz lokaj udał się do pokojów państwa i odkrył się widzom straszny widok: cała rodzina zamordowana, pan sam leżał w ogromnej kałuży krwi. Powody okropnej zbrodni wyjaśnia list Stanka, pozostawiony na biurku. Podaje tam, że przy nabyciu nowego majątku został w niesłychany sposób oszukany, że wobec tego przewiduje swoją ruinę majątkową, a nie chcąc, aby on i rodzina popadli w nędzę, postanowił siebie i ich zgładzić ze świata. O właściwej ruinie majątkowej jednak, zdaniem znających dobrze stosunki Stanka, mowy być nie mogło; pozostawił bowiem około 2,500,000 florenów majątku.

— Wobec rozporządzenia ministeryalnego, dozwalającego na zbieranie wieców w gmachu politycznym, studenci tegoż zakładu zaczęli od dnia onegdajszego uczęszczać znów na wykłady.

Z Poznania.

— Program pobytu cesarza w Poznaniu, jeśli nie ulegnie zmianie, będzie następujący: Cesarz przyjedzie 3 września, wczesnym rankiem. Powitanie ze strony władz nastąpi na głównym dworcu, albo w Górczynie, zkad wprost uda się cesarz do Ławicy, gdzie odbędzie się wielka parada i przegląd wojsk. Około południa nastąpi uroczysty wjazd do miasta na koniu. Przy bramie berlińskiej witać będą cesarza władze miejskie. Mają tam być ustawione trybuny. Po południu tegoż dnia będzie cesarz na uczcie galowej w gmachu muzeum. Wieczorem zapowiedziany jest capstrzyk.

Dnia następnego, 4 września, weźmie cesarz udział w odsłonięciu pomnika cesarza Fryderyka na placu Wilhelmowskim. Ztamąd uda się cesarz pieszo do gmachu stanów prowincjonalnych, gdzie go witać będą władze prowincjonalne. Później projektowanem jest zwiedzenie ratusza i różnych budowli nad Wartą, jednakże pod tym względem nie ma jeszcze nic pewnego. W tymże samym dniu władze cywilne podejmowane będą świetną ucztą. Prawdopodobnie 4 a może dopiero 5 września opuści cesarz Poznań, w każdym razie najwyżej 2½ dnia w nim zabawi.

— Jak oblicza „Dziennik Poznański”, wśród urzędników miejskich, których liczba preliminowana jest na rok 1902/1903 na 258 głów, znajduje się tylko 29 Polaków. W liczbie urzędników magistratu niema ani jednego Polaka. Z o-

gólnej sumy pensji dla urzędników miejskich wszelkiego rodzaju, wynoszącej pokązną cyfrę blisko 700 tysięcy marek, polacy pobierają tylko około 60 tysięcy marek. Jaki to wymowny dowód nęskania Niemczyzny na kresach wschodnich przez żywioł polski, dla osłabienia którego potrzeba blisko pół miliarda marek!...

— Jak donosi „Wielkopolanin“, wykupywaniem ziemi z rąk polskich ma się zajmować nie tylko komisja kolonizacyjna, ale i miejscowa regencyja prowincjonalna. Chodzi o wykupno gospodarstw mniejszych w takich gminach, gdzie są już właściciele gruntów narodowości niemieckiej, a nadto o wykupno tych majątków z rąk polskich, które niedawno Niemcy sprzedali. Tym sposobem mają powstać zwarte osady niemieckie i to za jakąś cenę.

— P. Kazimierz Rakowski, redaktor „Pracy“, odsiadujący dwuletnią karę więzienia we Wronkach, niedaleko Poznania, wniesić miał, według doniesienia jednej z miejscowych gazet niemieckich, podanie do cesarza o ulaskawienie, ze względu na nadwątlone zdrowie.

Katastrofa na Antyllach.

W Paryżu otrzymano pierwszą listę osób, które utraciły życie podczas strasznej katastrofy na Martynice. Lista ta zawiera przeszło 150 nazwisk urzędników administracji państwowej w St. Pierre. Przy wielu nazwiskach dodano: „zginął z całą rodziną“. Liczba ofiar, znajdujących się na tej liście wynosi przeszło tysiąc. Liczne rodziny w Paryżu utraciły krewnych lub powinowatych. Między innymi zginęli: prezes sądu, prokurator i prawie wszyscy członkowie sądu. Z personelu nauczycielskiego ani jedna osoba nie zdołała się uratować. Pod ognistą lawą znalazło śmierć 67 księży, zakonników i zakonnice.

Dzienniki londyńskie otrzymały telegramy, opisujące przebieg katastrofy i poprzedzające ją zjawiska, według opowiadań ludzi, którzy zdołali uciec z życiem podczas straszliwej klęski. Otóż wulkan Pelée już d. 3 b. m. około północy zaczął wyrzucać gęste kłęby dymu i płomieniste słupy, przyczem dał się słyszeć silny huk podziemny. Dnia 5 b. m., w niedzielę, na miasto St. Pierre spadł deszcz popiołu, skutkiem którego wulkan stał się niewidzialnym. W poniedziałek z krateru wypłynął strumień lawy, na 20 stóp wysoko, a pół mili szeroko i wyschłym łożyskiem rzeki dążył z nadzwyczajną szybkością do morza. Najpierw padła ofiarą katastrofy faktoryja Guerina. Morze odparte zostało wstecz na 300 stóp, poczem fala ze zdwojoną siłą powróciła na dawny brzeg, nie czyniąc atoli większej szkody. Piekielny huk trwał przez cały dzień i był słyszany w kilkumilowej odległości. W nocy z krateru buchnął słup płomieni, a wtedy mieszkańców ogarnął popłoch.

We wtorek wulkan ział ciągle, wyrzucając lawę i popiół; we środę rano uspokoił się nieco, ale po południu wybuchł z taką gwałtownością, że huk słyszano w St. Thomas, a położona na południe od Martyniki wyspa Santa Lucia drżała w posadach.

We czwartek d. 8 b. m. rankiem, było względnie dosyć spokojnie. Okręt „Grapler“ zajęty był naprawą kablu, w mieście zaczynał się ruch prawie normalny, gdy nagle o g. 7 rano spadła na miasto burza, obsypując je popiołem, otulając gorącą parą, gazami i płomieniami, gdy równocześnie wrząca lawa spłynęła na nie z nieopisaną szybkością. W jednej chwili całe miasto zaczęło płonąć, a port przemienił się w kocioł z wrzącą wodą, po której okręty palące się, daremnie szukały drogi na pełne morze.

Według ostatnich wiadomości, nieszczęsny wulkan Mont-Pelée ciągle jeszcze jest czynny i wyrzuca ze swego wnętrza strumieniami lawę, kamienie i popiół. Mimo to niebezpieczeństwo dla okolicy miasta St. Pierre musiało się zmniejszyć, jeśli władze z Forte de France zdołały dostać się do tego zniszczonego miasta. Telegram z Forte de France wysłany d. 14 b. m. donosi o tem, co następuje:

„Ruiny m. St. Pierre już się nie palą. Dotychczas znaleziono więcej niż 2,000 trupów zupełnie zwęglonych. W okolicy Precheur niema ani jednej żywej istoty. Naoczni świadkowie, którzy zdołali się ocalić, opowiadają, że katastrofa

nastąpiła nagle. Przypuszczają, że wulkan wyrzucił naprzód ogromne masy gruzów, a te spowodowały silny prąd powietrza, który wszystko po drodze niszczył; deszcz ognisty spadł dopiero później i wskutek tego ciała uduszonych przedtem gazami zostały spalone na węgiel. Prawdziwy grad kamieni rozżarzonych spadł na miasto. Przypuszczenie, iż wypływająca z wulkanu lawa wzniesiła pożar, okazuje się nieuzasadnione. Jeden z ogrodników mieszkający w Morne Rouge, o 7 kilom. od St. Pierre, widział w chwili katastrofy siedm punktów świecących na wulkanie i miał wrażenie, jakby prąd powietrza ciągnął ku wulkanowi; następnie góra się rozpadła i zionęła strumieniem na St. Pierre“.

W klasztorze św. Józefa de Clune zginęło 20 zakonników i 160 uczniów, a w instytucie siostr św. Józefa zginęło 37 zakonnice i 200 uczeniec.

„Daily Express“ zamieszcza następujący opis pogrzebu nieszczęśliwych ofiar: „Gdyśmy przybyli do St. Pierre, po morzu pływała ostygła lawa, szczątki spalonych okrętów, oraz setki trupów. Zdaje się, że mieszkańcy miasta przerażeni katastrofą, usiłowali uciec ku morzu i schronić się na stojące tam statki, ale morze płomieni gnane wicherem, dosięgło ich w niebezpieczny i zniszczyło statki, znajdujące się w zatoce. U wielu zwłok widoczne były razy, zadawane przez wyrzucane wulkanem kamienie. Charakterystycznym było to, iż prawie wszystkie zwłoki były nagie. Murzyni i tak nie odznaczają się obfitością ubioru, a przypuszczają, że biedni ci ludzie zrywali z siebie ubranie, aby twarze swe uchronić od strasznego żaru i spadającego ognia. W St. Pierre niema ani jednej żywej istoty.“

„Zgłiszczą się pod pokładem popiołu i kamieni, a nad całym tym strasznym obrazem zniszczenia, jak całun żalobny, unosi się chmura dymu i pyłu, wyrzucanego ciągle przez wulkan. Żar jest prawie niemożliwy do zniesienia. Z pod popiołu, którym pokryte miasto, wydobywają się dymy. Widocznie pod nim tleją jeszcze szczątki domów i ludzi. Wśród zgłiszcz wyszukują trupy i palą je za pomocą drzewa i nafty. Nad palącymi się stosami księża odmawiają modlitwy.“

„Obraz to, straszną potęgą swą i niezwykłością, nadzwyczaj uroczysty i wstrząsający. Pałace się ciała rozszerzają straszny odór. W oddali huca i grzmi wulkan, a grzmot jego, to jakby pieśń żalobna za umarłych, a płomienie ognia, rozdzierające kiedy niekiedy ciemność chmur pyłu, wyglądają jakby pochodnie nadgrobné“.

*

Wiadomości nadchodzące z wyspy St.-Vincent, brzmią nader złowrogo; i ta wyspa padła ofiarą wybuchu wulkanu Mont-Soufrière, a ofiary w ludziach liczą na tysiące.

Telegram wysłany z New-Yorku dnia 13 b. m. o godz. 11-ej w nocy donosi: „Wybuch wulkanu Soufrière trwa jeszcze ciągle. Północna część wyspy, to jedno wielkie morze płomieni. Stolica wyspy Kingston, mimo, że spadł na nią deszcz popiołu, nie poniosła znaczniejszych szkód. Statek „Dixie“ odpłynął już, aby nieść pomoc dotkniętym katastrofą.“

Gubernator wyspy St.-Vincent wysłał pod datą 14 b. m. następujący telegram do Londynu: „Położenie na wyspie jest o wiele gorsze, niż się w pierwszej chwili zdawało. Na wschodnim wybrzeżu między Robin Rock a Georgetown, cała okolica jest w ten sam sposób zniszczona, jak St. Pierre. Obawiamy się, iż nie uszła ztamtąd z życiem ani jedna dusza ludzka. Prawdopodobnie zginęło 1,600 ludzi; o dokładnej cyfrze nigdy już chyba się nie dowiemy. Właściciele plantacji zginęli ze wszystkimi swymi ludźmi. Przeszło 1,000 zwłok już pogrzebano, 160 ciężko rannych, przewieziono do szpitala w Georgetown.“

*

W St.-Pierre zginął także syn eks-króla Dahomeju, internowanego przez francuzów w Fort France. Znajdował się on w zniszczonym liceum w St.-Pierre. W ostatnim liście po ojca pisał, że cieszy się bardzo z tego, iż podczas Zielonych Świąt zrobi wycieczkę na szczyt wielkiego Pelée.

O MODACH.

Wiosna jest nie tylko świętem przyrody, ale i hasłem do zmiany ubiorów. Dni ciepłe, słoneczne, wytwarzają potrzebę nowych strojów.

Przyjrzyjmy się więc, jakie materiały i fasony zapanują z nastaniem dni ciepłych. Przedewszystkiem na dalszy plan zejda sukienka, ujrzymy je tylko w postaci lekkich drap mouseline, drap idéal, drap cachemire, i w całej gamie tonów pastelowych. Wytworzą śliczne tolety: spódnica biała, różowa, blad-różowa, opalowa lub jasno-niebieska z bluzką z ciężkiej koronki point de Venise, point de Flandre albo gipiury irlandzkiej.

Rozgościły się na kilka miesięcy woale, etaminy i grenadyny, a więc voile Belle Meunière, z dużym atlasowym szlakiem bądź szkarłatnym, bądź szkockim, odbijającym na tle materiału popielatego lub beige; takie szlaki służą do najrozmaitszych garniowań, ale widzimy je tylko w bardzo lekkich tkaninach.

Niemniej atoli ładne są: voile Santos w morowe grochy koloru tła; voile fuseau przetykany białymi nitkami, woal w grochy ażurowe. Originalnie wyglądają etaminy grube, ostre, podobniejsze do płótna na worki, niż do sukniowej tkaniny. Na kostyummy angielskie używane są materiały—już nie gładkie, jak dotychczas, ale w drobne paski: białe na tle popielatym i beige, czarne na białym i t. p.

W zakresie jedwabnych materii panuje luzina i tafta. Pierwsza jest miękka, świecąca, bądź zupełnie gładka, bądź w węzłki, bądź mieniąca się dwoma barwami (ostatnia nowość), bądź w paski przezroczyste, naśladowujące wstawkę z białej gipiury. Tafta niepodobna do sztywnej materii, noszącej niegdyś tę nazwę.

Podezas lata ujrzymy tafty fantazyjne w grochy aksamitne—ponsowe, szafirowe na tle czarnym lub białym; tafty glasowane w desenie różnokolorowe służące mają do garniowania sukien wełnianych, będą też używane na bluzki. Tafty Pompadour w kwiaty i girlandy są wyrabiane specjalnie na fraki damskie. Ostatnią nowość stanowi moire-camélion, rodzaj mory muslinowej, lekkiej i miękkiej, jak gaza i mieniącej się trzema odmianami: różowym, białym i popielatym, albo zielono-niebieskim i białym, albo—różowym, popielatym i zielonym—te barwy tworzą jakby tęcze polyski i nadają się wybornie do frakowych garniturów. Wreszcie w sukniach codziennych przeważa kolor biały z czarnym, bądź w paski, bądź w kratkę.

Wspomniałem o frakach—noszone są z materiałów jedwabnych, lżejszych i cięższych—od luziny do brokateli—zawsze odrębne od spódnicy, przyozdobione są koronkami ząbotami i mankietami: miewają polę długie, proste, lub okrągłe i krótsze, a nawet zupełnie króciutkie; we wszelkich odmianach wyglądają bardzo wdzięcznie i zdobią smukłe figurki—tylko takie.

(Dok. nast.)

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—o—

Loubet w Rosji.

Podróż prezydenta Loubeta odbyła się bardzo pomyślnie. Przy wejściu do Beltu, krzyżowiec duński „Absalon“ i torpedowiec wypłynęły na spotkanie dywizji francuskiej i powitały flagę prezydenta 21 wystrzałami. Guichen odpowiedział na salwę. Krzyżowiec „Ingolt“ powitał dywizję, orkiestra duńska wykonała Marsyliankę, a orkiestra pancernika „Montcalm“ odpowiedziała wykonaniem duńskiego hymnu królewskiego.

Parowiec rosyjskiego zarządu marynarki spotkał „Montcalm“ wieczorem dnia 19-go maja i zawiadomił, iż Nawa wolna jest od lodu.

Tegoż dnia rewelski oddział ćwiczeniowy, złożony z trzech pancerników, trzech krzyżowców i kanonierki, powitał dywizję.

Przy odjeździe z Rosji prezydent pojedzie z wielką szybkością do Danii. Eskadra płynąc będzie z szybkością dwudziestu węzłów, bez zatrzymywania się, aby w niedzielę rano przybić do przystani kopenhaskiej.

Prezydent rzeczywospolitej wysiadzie na brzeg około godziny 11-ej przed południem, a złożywszy wizytę królowi, powróci na „Montcalm“, który o godzinie 3-ej po południu wypłynie na morze i przypłynie do Dunkierki we wtorek.

W drodze do Danii prezydent, przy wejściu do Beltu przejdzie z „Montcalmu“ na „Cassini“, który dowiezie go do Kopenhagi. Eskadra pływac będzie dalej przez Zund. Przy odjeździe z Kopenhagi, prezydent wsiądzie na „Cassini“, na którym dopłynie do eskadry francuskiej.

Wczoraj stolica Rosji tonęła w ozdobach i flagach, w oczekiwaniu przyjazdu prezydenta. Na dworcach warszawskim i bałtyckim, pośród draperii i ozdób, widniało powitanie „Vive la France.“ Brama tryumfalna naprzeciw dworca warszawskiego z wyobrażeniem powitania przez bojarów drogi gości w starożytnej Rusi, wyrażała nastroj całej stolicy.

O godz. 8 m. 10 prezydent w towarzystwie ministra Delcassé, świty i warty honorowej wyjechał z Wielkiego Carskosielskiego pałacu, do Cesarskiego pawilonu. Na prezydenta oczekiwał pociąg Cesarski.

Na warszawskim dworcu w Petersburgu ustawioną była warta honorowa, z komendantem 1 korpusu armii gen.-adjutantem baronem Mejdendorffem na skrzydle; na peronie zaś zebrał się: minister komunikacji ks. Chilkow, naczelnik miasta, komendant Petersburga, gubernator, głowa miasta i poseł francuski.

O godz. 9 nadszedł pociąg. Głowa miasta przywitał prezydenta, poczem na dużej, srebrnej pozłacanej tacy ofiarowano mu od miasta chleb i sól. Prezydent, w towarzystwie generał-adjutanta barona Fryderyksa II przeszedł przed frontem warty honorowej i w towarzystwie tejże warty wyjechał wśród radosnych okrzyków do Petropawłowskiego soboru. Powóz jechał pośród zwartych mas ludności. Bulwar morski cały tonął w ozdobach. Entuzjazm olbrzymi.

O godz. 9 min. 35 rano prezydent odwiedził sobór Petropawłowski. Prezydent przeszedł do soboru, gdzie pokłonił się prochom Cesarza Aleksandra III i złożył na grobowcu Cesarza-Twórcy pokoju miecz z rekojescią z kości słoniowej, z wykonaną na wierzchu jego złotą gałązką mirtową, na gałęzi zaś był napis po łacinie: «Foederis memor», a na mieczu «A L'Empereur Alexandre 3 Emil Loubet, President de la Republique Française Mai 1902».

O godz. 10 prezydent odwiedził domek Piotra Wielkiego, i przez park przejechał na wyspę Wasiljewską.

Uwaga Francji skierowana jest głównie na wypadki, odgrywane się w Rosji. Gorące, serdeczne przyjęcie, okazane prezydentowi Loubetowi i marynarzom francuskim wywołuje zachwyt ogólny. Prasa paryska i prowincjonalna przepeluniła opisami i artykułami, wyrażającymi najwyższe zadowolenie.

«Temps» pisze: Świadkowie naoczni jednogłośnie potwierdzają serdeczność przyjęcia ze strony Najjaśniejszego Pana i łaskawość ze strony Najjaśniejszych Pań, oraz zachwyt, któremu ulegają wszystkie warstwy ludności. Oba narody związane po dawnemu ścisłą przyjaźnią, której objawy zwiększają się coraz bardziej. Sympatye obu narodów wzmacnia wspólność wzajemnych interesów. Przymierze, którego niemożliwość długo udowodniano, któremu przepowiadano szybki koniec, staje się teraz najsolidniejszą z kombinacji międzynarodowych.

«Journal des Debats» wyraża zadowolenie w słowach następujących: Przymierze rosyjsko-francuskie ma charakter zarówno narodowy, jak i dyplomatyczny. Rząd nasz w kwestyi tej ma za sobą całą Francję. W chwili nowego objawu przymierza wobec całego świata, sympatye Francji stoją po stronie Cesarza i Cesarzowej Wszechrosyjskich, oraz Cesarzowej Matki, której wpływ był tak dobroczynny dla przymierza za panowania dzielnego Jej Małżonka Cesarza Aleksandra III.

Dziennik oświadcza, że Jego Cesarska Mość Cesarz Mikołaj i Prezydent zaznaczyli szczególnie pokojowy charakter dwuprzymierza. Znakońmity Inicyjator konferencji pokojowej wskazał na podniosłe znaczenie przymierza, które, jak to powiedział w Vitry, jest potężną gwarancją zasad sprawiedliwości, na których spoczywa porządek społeczny, pokój i dobrobyt narodów.

„Republique“ zaznacza: Trwała zgoda między Rosją i Francją jest prawdziwym czynnikiem równowagi politycznej nie tylko w Europie, ale i w innych częściach świata.

Dzienniki „Figaro“, „Petit Parisien“, „Fronde“ i inne piszą w podobnym duchu.

Większość dzienników omawia toasty Najjaśniejszego Pana i Prezydenta Loubeta. „Petit Parisien“ pisze: zjednoczenie francusko-rosyjskie stało się stałym czynnikiem polityki międzynarodowej. Słowa Monarchy Rosyjskiej i Prezydenta są potwierdzeniem przyjaźni, która jest odpowiedzią na odnowienie trójprzymierza.

„Figaro“ mówi: Toasty w Carskim Siole rozlegną się doniosłym echem na całym świecie. Świadczą one, że przymierze pozostaje wierne swoim zasadom. Armia francuska i rosyjska są najtrwalszą gwarancją pewności przymierza, które byłoby tak strasznym na wojnie, a którego siła skierowana jest ku podtrzymaniu pokoju. Dziennik zwraca uwagę, że Najjaśniejszy Pan i prezydent Loubet potwierdzili pokojowy charakter dwuprzymierza.

Układy pokojowe.

Angielska cenzura wojskowa nie przepuszczała wiadomości o układach pokojowych od poniedziałku do środy południa. Delegaci boerów, a między nimi Ludwik Botha, Delarey i Łukasz Meyer, przybyli w środę wieczorem do Pretoryi. Wczoraj rano przyjechał lord Milner.

Sześciu delegatów boerów, wybranych przez zgromadzenie w Vereenigingu, oraz Dewet i Delarey z ośmiu sekretarzami, mieszkają obok domu Kitchenera.

Brukselskie koła przyjaciół boerów potwierdzają zły stan układów pokojowych w Transwaalu. Odpowiedzialność za zerwanie układów spadnie na Anglię. Chamberlain i Milner nie zgadzają się nawet na podrzędne żądania boerów, jak użyczenie im linii telegrafu podmorskiego dla skomunikowania się z prezydentem Krügerem. To dowodzi, że wbrew intencjom pokojowym króla, nie życzą sobie wcale zawarcia pokoju.

Nekrologia.

ś. † p.

Nikodem Kadyński majster stolarski,

po krótkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł d. 22 maja 1902 r. przeżywszy lat 45. W nientulonym smutku pozostała żona z dziećmi i siostry zapraszają na smutny ten obrzęd krewnych, przyjaciół i znajomych.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy Bałuckim Rynku № 4, na stary cmentarz katolicki dnia 24 maja o godz. 4 popoł.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Waszyngton, 22 maja. W depezy, wysłanej z Kronsztadu, składa Loubet Rooseveltowi serdeczne życzenia z powodu ogłoszenia Kuby republiką pod protektoratem Stanów Zjednoczonych i życzy pomyślności młodej republikę.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Amsterdam, 23 maja. Prezydent Krüger oświadczył, że bez jego zgody nie może być zawarty pokój i wszelkie starania rządu angielskiego, mające na celu utrudnienie porozumienia się Krügera z wodzami boerskimi, są bezowocne, gdyż porozumienie to bez pośrednictwa Anglików już nastąpiło w tym kierunku, aby nie godzić się na warunki proponowane przez Anglię.

Bruksela, 23 maja. Nadeszła tu wiadomość z zupełnie wiarogodnego źródła, że układy pokojowe Anglii z boerami zostały zupełnie zerwane.

Poznań, 23 maja. Wywołała tu duże zaniepokojenie wiadomość, że policja berlińska nakazała odpowiednim władzom okręgowym w Westfalii i prowincjach nadreńskich zrobić szczegółową listę imienną wszystkich zatrudnionych tam

polaków. Ogólnie przypuszczają, że będą to nowe rugi.

Madryt, 23 maja. Nadeszła tu wiadomość, że miasto Guezaltenas w Guatemali zostało zupełnie zniszczone przez wybuch wulkanu. W mieście zaś Guatemala trzęsienie ziemi poczyniło znaczne spustoszenia. Dwa kościoły, wiele gmachów publicznych i prywatnych grozi ruinami, z powodu silnego zarysowania się murów.

Paryż, 23 maja. W ministerium kolonii złożono dotychczas 1,208,000 franków na rzecz ofiar katastrofy na Martynice.

Budapeszt, 23 maja. Stanowisko Kolomana Szela jest stanowczo zachwiane, wobec tego, że znaczna część partii liberalnej potępiła jego politykę antidynastyczną.

(Koloman Szel występował bardzo energicznie przeciwko następcy tronu, arcyksięciu Ferdynandowi d'Este, który jest gorącym zwolennikiem federacji ludów, wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej, a przytem konserwatystą i szczerym katolikiem. Przep. Red.)

Budapeszt, 23 maja. Ogólnie tu przypuszczają, że następca Kolomana Szela, w razie jego upadku, będzie dotychczasowy minister skarbu.

Wiedeń, 23 maja. Dziś rozpoczęto trzecie czytanie projektu budżetowego. Nie ulega wątpliwości, że budżet będzie uchwalony jutro.

Wiedeń, 23 maja. Wobec pomyślnego przebiegu obrad budżetowych, stanowisko dr. Koerbera znacznie się wzmocniło.

Wiedeń, 23 maja. Wszystkie sejmy krajowe będą zwołane 18 czerwca.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w № 114 „Rozwoju“ korespondencję z Cieclocinka, przesyłam w uzupełnieniu słów kilka.

I ja, korzystając ze światła, odwiedziłem Cieclocinek i także zauważyłem ulepszenia i ulepszenia, jakie w roku bieżącym dokonane zostały, lecz nie podzielałem zdania p. H., co do niewygodnej komunikacji, z powodu przesiadania na stacji Aleksandrów. Jadąc do Cieclocinka pociągami, wychodzącymi z Łodzi o godz. 6 m. 45 rano i o g. 6 m. 2 po poł., przesiada się tylko w Skierniewicach: w Aleksandrowie zaś zaden pociąg, kursujący do Cieclocinka, oprócz kursyjskiego, przesiadania nie wymaga.

Przy zwiedzaniu nowej instalacji światła elektrycznego w Cieclocinku, bardzo mię zaszło niestety i niewygodne rozmieszczenie lamp łukowych w głównej alei parku. O ile zdarzało mi się spotykać zawieszanie lamp łukowych w ulicach lub alejach, tak, aby były nad środkiem takich, nie zauważyłem nigdy, aby słupy, na których są zawieszane, były umieszczone w środku alei, lecz zwykle znajdują się na ramach łukowych, umocowanych na słupach, stojących naprzeciwko jeden drugiego po bokach. W parku cieclocińskim owe słupy, średnicy około 12 cali, są postawione w samym środku głównej alei przez całą jej długość. Oprócz więc olbrzymiego zeszpecenia takowej, sprawiają tę niedogodność, że spacerująca publiczność i biegająca działa, narażeni są na możebność uderzenia się o słupy, a przeto spacer staje się mniej przyjemnym.

Czyja w tem wina, trudno to orzec. Czy firmy urządzającej instalację, czy też zarząd cieclociński, który na tak ważne kwestye nie zwraca uwagi.

Pozatem, powtarzam raz jeszcze, z uznaniem podnoszę melioracje w Cieclocinku.

Łączę wyrazy i t. d.

H. S.

CENY ZBOŻA.

Łódź, 23 maja.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	7 rb. 25 kop. za korzec
średnia	7 „ 10 „
ordynaryjna	6 „ 50 „
Żyto najlepsze (230 f.)	5 „ 80 „
gorsze	4 „ 80 „
wadliwe	4 „ 65 „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 50 „
na kaszę	4 „ 00 „
Groch warzelny (260 f.)	9 „ 00 „
na paszę	6 „ 75 „
Owies biały, waży (140 f.)	4 „ 00 „
średni	3 „ 70 „
lekki, żółtawy	3 „ 40 „
Ziemniaki (240 f.)	1 rb. 60 kop. do 2 „ 00 „
Gryka	4 „ 65 „
Otręby (100 f.)	— „ — „

Targ ożywiony, dowozy małe.

CENA PASZY.

Konieczyna od 2.00 do 2.30 za 120 funtów

Stano „ 1.40 „ 1.65 „ „ „

Słoma „ 1.20 „ 1.35 „ „ „

Dowozy na targi bardzo małe, tranzakcje ożywione. Słoma poszukiwana.

Żądajcie wszędzie papierosów niepospolitego smaku

Clicquot

10 sztuk 10 kop., 5 sztuk 5 kop.
w białej bibułce.

Dzwon

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.
duży format w maisowej bibułce.

Fabryki A. N. Szaposznikowa

w Petersburgu.

615-5-1



Akc. Tow. Zakładów Ceramicznych

Dziewulski i Lange

Zarząd: Warszawa, Włodzimierska № 14.

Fabryki: w Opocznie gub. Radomskiej i w Słowiańsku gub. Char-kowskiej,

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Odbiorców o wydaniu no-wego cennika i katalogu ilustrowanego na posadzki terrakotowe i licówki.

Cenniki, katalogi i próby na żądanie.

Uprasza się o wczesne zamówienia. 616-1-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego) W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7. **Piotrkowska № 39.** 514-30-9

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu. **Cegielniana № 23.** 605-d-19

Dr. Szyldkret

akuszerya i choroby kobiece

Zachodnia № 41. Przyjmuje od 9 do 11 r. i od 3 do 5 pp. 256-15-8

Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu **Ewangelicka N. 7.**

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 616

Zaginęła karta pobytu na imię Maryan-ny Dumareckiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 945-3-2

POKOJE

pojedyncze z oddzielnym wejściem zaraz do wynajęcia, mogą być z całodziennym utrzymaniem lub bez. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 550-6-2

Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie. 560-d-1

ARGENTINUM

Srebro w płynie.

Dozw. l. przez Warsz. Urząd L-k. za № 5449.

Posrebrza natychmiast i trwale wytarte i zżółkłe wyroby platerowane i inne. Płuknie czyści wszystkie przedmioty i srebro. **Srebrzy** dokładnie przedmioty mosiężne i miedziane. Dostać można we wszystkich składach aptecznych.

Skład fabryczny w Warszawie, ul. **Sienna № 66.**

Sprzedaż hurtowa w Łodzi, w skła-dzie aptecznym **Ludwika Spiessa i Syna, Piotrkowska № 11.** 546-5-5

Letnie mieszkania

w 2 wiorstach od Spaly, przy Pili-cy. Okolica górzysta i leśna. Bliż-sza wiadomość u p. Urbanowskiego, Cmentarna № 7. 547-6-6

Inteligentna osoba

posiadająca kapitału do 6000 rubli, może nabyć wyrobiony najprzyzwoit-szy interes w mieście gub. na pro-wincyi. Dochód roczny do 3-ch tys. rubli. Oferty proszę adresować: Częstochowa poste-restante, okazi-cielowi trzech rubli № 182182. 604-2-2

Młyn parowy

do sprzedania. Wiadomość w Zglerzu u W-go J. Kruszego. 602-3-3

Interes

dający utrzymanie rodzinie do odstąpienia

za 500 rb. Wiadomość w adm. „Roz-woju”. 570-5-4

Ogłoszenia drobne.

A. Wykształcona francuska poszukuje A. posady na lato w gubernii piotrkow-skiej. Adres: Warszawa, Aleja Ujazdow-ska № 8 m. 2 J. Russel. 852-6-6

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pra-cownia pończoch. Dwie szafy, sklepo-we, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Na-wrót 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-4468

Bufet 4 lok. długości, z gabrylejkami, markiza 5 lok. długości i szyl, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Dzielna 25 Sala licytacyjna. 951-3-1

Conversation française chez une dame in-struite. Oferty „Lothin” d-6wc

Cheg brać lekcy konwersacyi niemiec-kiej od niemał. Oferty sub. „konwersa-cya niemlecka” proszę składać w adm. „Rozwoju” d-4

Dziewczynka 4 letnia, tusta duża, w su-kietce czarnej, chustce czerwonej i żółtych trzewikach imieniem Stefcia, za-ginęła. Odprowadzić do Józefa Solińskie-go. Długa № 16 944-2-2

Do wynajęcia od 1 lipca 3 pokoje z ku-chnią na 1 piętrze, Miłsza № 43. 922-3-3

Dom. Bedoń. Są do nabycia działki zie-mi zdadne pod letnie mieszkanie lub też i inne. Wiadomość na miejscu pod Andrzejowem Łódzkim u W-go P. Kocha-nowskiego. 933-3-28wc

Dwie magle do sprzedania. Zawadzka № 28. 950-3-1

Do wynajęcia letnie mieszkanie bardzo tanio. Wiadomość ul. Konstantynowska 51 m. 1. 967-2-1

Dwie magle z powodu wyjazdu sprze-dam tanio. Piotrkowska 88 m. 19. 949-3-1

Dom zdalny do każdego interesu tanio do sprzedania lub zamiany. Wiadomość ul. Średnia 108 w sklepie. 968-3-1

Doświadczony rutynowany buchalter, z językami rosyjskim, polskim, francus-kim i niemieckim, poszukuje zajęcia w go-dzinach wieczornych w domu lub w inte-rasie. Układa bilanse, reguluje najbar-dziej zawikłane rachunki. Dyskrecya. Łaskawe oferty sub. „Z. K. 921” składać w adm. „Rozwoju” 843-8-8

Do sprzedania całe urządzenie sklepu ko-lonialnego zaraz. Wiadomość ul. Wi-dzewska № 78 w piwiarni. 889-3-3

Fox-terriery i dogi szczenięta czystej ra-sy do sprzedania. Ul. Tramw. Jowa óg Dzielnej dom Fogl. 969-2-1es

Fortepian do exereytowania się na go-dziny, także lekcy muzyki. Piotrkow-ska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-6

Kupić używany płaszcz letni, lub sak-Oferty pod lit. O. O. składać w adm. „Rozwoju”. 870-10-0

Ładny charakter pisma. Przepisuję w ję-zyku rosyjskim i polskim oraz prowa-dzę rachunki. Długa 95 m. 6. 732-d-3

Nuty używane za bezcenę sprzedaje w wielkim wyborze: Ozimilski. Konstan-tynowska 10. 879-2-2pw

Magiel mało używany do sprzedania. Widewska 73 m. 14. 940-2-2

Niemlecka konwersacya u młodej polki „Studjum”. d-4wc

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski Wi-a-domość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzebiński. 1132-d-9

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szcze-pański. 441-d-4

Pracznia i prasowaczka, potrzebne zaraz do row-j bielizny Piotrkowska 69. d

Poszukuję pokoju z oddzielnym wejściem z umeblowaniem, w okolicy hotelu Man-teuffla Oferty składać w adm. Rozwoju „dla inżyniera”. 948-3-3

Prowadzenie ksiąg, korespondencji oraz przepisywania w 3-ch krajowych języ-kach, za skromnym wynagrodzeniem, przyjmuje młody człowiek z kilkoletnią praktyką. Piotrkowska 79 m. 30, II-gie piętro. 936-5-3

Potrzebne spólniczarki, podręczne i u-czenie. Magazyn sukien, Piotrkowska № 103. 917-3-3

Piwiarnia do sprzedania w dobrym punk-cie. Wiadomość ul. Juliusza № 16 m. 1 lewo drzwi. 933-3-1

Tapicerski czeladnik potrzebny zaraz. Mikołajewska 34, Przybylski 948-2-1

Uczeń 6 klasy szkoły przemysłowej po-szukuje wyjazdu na wieś. Oferty pro-szę składać w adm. „Rozwoju” pod „Uczeń 6 klasy”. 909-d-3

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Katrzyk wydana z magistratu m. Ło-dzi. 931-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Noskowskiej wydana z gminy Radogoszcz 941-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Konstan-tego Lewińskiego, wydana z Radogo-szcza. 944-3-3

Zaginął pies—wyżeł, białej maści z żół-tymi łatami, wabi się „Braw”. Odprowa-dzić na ul. Długa 45 do Olszewskiego, za wynagrodzeniem. 943-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Teresy Koźmińskiej, wydana przez magistrat łódzki. 939-3-3

Z powodu wyjazdu do sprzedania piwiar-nia. Widewska № 54. 903-9-6

Zaginęła karta pobytu na imię Wejcie-lena Elijasza wydana z gminy Rado-goszcz. 966-3-1

Zaginęła karta pobytu i książeczka legi-tymacyjna na imię Andrzeja i E. e. e. nory Majdańskich wydana z magistratu m. Łodzi. 970-3-1

Zgubiono obrączkę złotą z literami „A. I.” Uczeń wyznalca raczy odnieść za dobrą nagrodą. Piotrkowska 41 m. 6. 947-2-1

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Bro-nisławy i Józefa Szumaj, wydane z ma-gistratu m. Łodzi. 935-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Ruchli Izdrowskiej wydana z Łasku. 950-3-3

2 pokoje i kuchnia z umeblowaniem do wynajęcia zaraz. Tamże pokoje poje-dyncze z umeblowaniem z osobnym wej-ściem. Ulica Mikołajewska № 67 róg Na-wrót, stróż wskaże. 676-6-6

3-3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. marcu r. b. za frachtami st. Częstochowa № 1340, 1341 płótno włociscjańskie, Szware-Do-brzyński: Częstochowa № 1377 płótno włociscjańskie, Jan Cenciara; Zawiercie № 365 odpadki bawełniane, Lenziński; Noworadomsk № 134 meble gięte, Br. Thonet; Gajwron № 320 mąka pszeniczna, Wasznowski; Żytomierz № 1179 towar jedwabny, S. Suz; Kiszyniów № 2771, 3310, 3309 3305 wino winogronowe, Bogokonar; Kiszyniów № 3707 wino winogronowe, Chasilew; Berdyczow № 6016 towar jedwabny, Bielkin-J. List; Lejpcigskaja № 487 towar lokeiowy, Bogokonski-Bojarski; Zwenigorodka № 2595 towar lokeiowy, Czupurnow; Fastów № 4204, 4109 pasza torpowa, Boronisz; Odessa tow. № 5617 galanteria, Kofman; Odessa tow. № 4896 chalwa, Duwardzogi; Brześć II № 5927 galgany, Taksin; Bielsk № 1438 sprzęty domowe, Semiatycki; Rouen № 372 towar lokeiowy, Oré; Chincenburg № 595 kopyta szewskie, Fabryka „Skalopolnia“; Mitawa № 1237 towar wełniany, Fejtelson; Ryga I № 58516 towar lokeiowy, Libesman; Witebsk № 17435 przedza lniana, Przędzalnia Inu; Ryga I № 58515 towar lokeiowy, Libesman; Poniewież № 636 przedza bawełniana, Kenigsberg; Porchów № 4859 towar lokeiowy, Kalasznikow; Warszawa W. № 9093 towar skórzany, Orlis; Warszawa W. № 8628 machorka russka, Union; Warszawa W. 8481 meble drewniane, Tarnowski; Warszawa W. № 8484, 8488, 8489, 8492 wino winogronowe, G. Najgebaner; Warszawa W. № 9303 politura, Krauze; Warszawa W. № 9350, 9371, 9372 wyroby tytoniowe, Muśnicki; Warszawa W. № 9339 galanteria, N. Sztlering; Moskwa tow. № 16459 tytoń ruski, S. Gabaj; Moskwa tow. № 18346 herbata, Kuwszinow; Warszawa Nadw. № 83242 galanteria, Rozenblatt; Warszawa miasto Nadw. № 58342 chmiel, Wejcheselfisz; Warszawa miasto N. № 58559 towar skórzany, Gewere; Kuznieck № 966 towar lokeiowy, Birinkow; Moskwa miasto № 21956, 25076 towar lokeiowy, Lewi i C-o; Moskwa miasto posp. № 3914 towar lokeiowy, Andrzejew i C-o; Sarańsk № 321 wyroby wełniane, Kerbicki; Moskwa miasto № 29946 towar lokeiowy, Ler i C-o; Moskwa miasto № 25657, 25514 mydło i pachnidła, Czenelwecki; Piatichatka № 33 towar sukienny, Umański-Rozenthal; Ekaterynosław miasto № 558 szmaty, Sandomirski Temkin; Pińsk № 2477 i 2195 towar lokeiowy, Mandelbaum; Wilno № 15664 bornonatrowa sól, Szumilijski; Wilno № 13771 towar wełniany, Tersekin; Warszawa p. W. № 15401 wosk ziemny, Fabryka przetworów chemicznych; № 14056 wata wełniana, Altenberg; Kowno p. W. № 5749 towar lokeiowy, Watkerman; Czyżew № 276 skóry niewyprawione, Lubelczyk; Baku tow. № 3379 sabza, Rosyjskie Tow.; Moskwa miasto № 15314, 15308 towar lokeiowy, Grybow; Barubino № 252 towar lokeiowy, Warszawakow; Baku tow. № 3108 rodzynki, Ros. Towarzystwo.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozdzielne na przedobiedzie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10 Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patent.

Dostawa LODU Sztucznego

z wody źródlanej dla domowych lodowni, dla chorych, i dla wewnętrznego użytku, rozpoczynam z dniem 27 maja r. b.

3 rb. 60 kop. za dostawę miesięczną pół puda codziennie t. j. dostatecznej ilości lodu sztucznego do małej lodowni domowej. 6 rb. za miesięczną dostawę 1 puda codziennie. Zamówienia przyjmuje się w kantorze przy ul.

Piotrkowskiej № 124 lub w fabryce ul. Długa 72.

6-5

M. Suligowski, fabryka lodu sztucznego.



Muzeum

pozostaje bardzo krótki czas.

Spacerowa № 7.

Otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczorem

Anglo-Amerykańskie Muzeum

460-12-7

i PANOPTICUM

Nowość! Pantoskopijna panorama. Druga zmiana obrazów: Anglo-boerska i Chińska wojna. Pierwszy raz: Inkwizycja Hiszpańska.

Wejście do muzeum 20 kop. dzieci do 10 lat 10 kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, 10 k.; dla pań wyłącznie w piątki. Szczegóły w afiszach. Budowa muzeum do sprzedania.

Najlepsze i najtańsze
fotograficzne aparaty można
nabyć tylko u
Alfreda Pippel
Łódź Nawrot 24

M. Sprzączkowski Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI

grubozziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830 r-25 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla pań i krawców. Zpełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach apiecznych.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. 1.
508-15-10



BUSKO Dr. Dymnicki lekarz zdrojowy ordynuje, willa „Wiślica“ do dnia 18 maja w Warszawie, Żorawia № 35, udziela porad, dotyczących wyboru zdrojów odpowiednich i leczenia się tamże codziennie od godz. 11 do 12 i od 5 do 6,
479-6-6

Na letnie mieszkania

wypożyczam łóżka żelazne zwykłe i z drucianymi materacami. Tamże wózki dziecięce w wielkim wyborze. Cena konkurencyjna. Pańska № 27. Finckelhaus.
518-10-8

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-9-d

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi z wszelki mi wygodami do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość ul. Pasaż Meyera № 3 m. 1.
574-3-3

Młody człowiek

z 5-cio klas. gimnazjalnym wykształceniem, posiadający bardzo ładny charakter pisma, poszukuje miejsca w kantorze, biurze prywatnym lub rządowym itp. (forty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. S. P. B.
513-d-9

Zakład Gimnastyczny
i Lekcje Fechtunku
Surowieckiego
Mikołajewska № 29.

568-37

ZARAZ

do wynajęcia pokoje umeblowane, dla małżeństwa, lub kawalerów, na dole, (front), mogą być z całodziennym utrzymaniem, także wydaje się obiady: śniadania i kolacje za cenę możliwie przystępną. Skwerowa № 18 m. № 1 przy dworcu kolei drogi żel. via-à-vis skweru.
437-d-11 v es

Wydaje się na miejscu i na miasto, prywatnie

OBIADY

na świeżem maśle. Ulica Mikołajewska № 13, m. 8.
550-d-7